Rok VI. Nr. 220 — Sosnowiec, piątek 14 sierpnia 1931 roku. — Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Niepamiętna w dziejach katastrofa powodzi

POTOP W DOLINIE YANG-TSE.

25 MILJONÓW BEZDOMNYCH. — PÓŁ MILJARDA DOLARÓW STRAT. — 4 MILJONY ZNISZCZONYCH DOMÓW. — DZIESIĄTKI TYSIĘCY TRUPÓW.

Wylew Yang - Tse.

LONDYN, 13. 8. wł.) Z Chin napływają coraz groźniejsze wiadomości o niepamiętnych w dziejach powodzi, jaka nawiedziła prowincję Hankou. Klęska żywiołowa przechodzi swemi rozmiarami wszystkie katastrofy powodzi, jakie kiedykolwiek się wydarzyły w Chinach.

Powódź wywołana została wylewem rzeki Yang-Tse. Dolina rzeki zalana została wodą — a jest to obszar zamieszkiwany przez 50 miljonów ludności.

Straszna katastrofa.

Rzeka Yang - Tse zmieniła się w olbrzymie morze. Tysiące miejscowości znikło z powierzchni ziemi. Zalewające fale unoszą dobytek. Setki trupów płyną rzeką. O grzebaniu topielców nie może być mowy, co przyczynia się do szerzenia się w zastraszających rozmiarach epidemji. Wśród pozostałych przy życiu potęguje się klęska głodowa, gdyż dowóz żywności stał się niemożliwością.

26 miljonów bezdomnych.

Według dotychczasowych obliczeń — cztery miljony domów zostało zniszczonych. Straty sięgają sumy pół miljarda dolarów. Liczba bezdomnych dochodzi do 26 miljonów osób! Liczba ofiar śmiertelnych idzie w dziesiątki tysięcy.

Hankou pod wodą.

Najbardziej ucierpiało miljonowe miasto Hankou. Tu większość domów znajduje się pod wodą, zaś reszta, wobec ciągle wzbierających fal, znajduje ię w nieustannem niebezpieczeństwie. Cudzoziemcy w popłochu opuszczają miasto na pokładach statków wojennych i handlowych.

Ludność miejscowa, z początkiem powodzi zaczęła się chronić na dachach domów, spodziewając się, że powódź rychło przejdzie. Z powodu naporu fal jeden dom za drugim wali się w gruzy. W ciągu dnia 9 b. m. 3.000 osób, które schroniły się na dachach, utonęło wskutek zawalenia się domów.

Popłoch.

Wśród ludności panuje szalony popłoch. Ci, co ocaleli przy życiu, nie wiedzą, gdzie się chronić przed falami. Kilkutysięczny tłum powodzian uciekł pod Hankou na pole wyścigowe i tu schronił się na trybunach. Trybuna zawaliła się — wszyscy utonęli.

200.000 ludzi z Hankou uciekło na wysoki nasyp kolejowy za miastem i tu koczują. Ale woda zaczyna już zalewać nasyp — jeśli przybierze o 6 cali, cała ta ciżba ludzka zginie. O ratunku dla nich nie może być mowy. Potrzebnej ilości łodzi nie ma możności znikąd wydostać. A nasyp ze wszystkich ston oblany jest wodą.

Akcja ratunkowa.

Akcja ratunkowa ogranicza się do wysyłania eskadr samolotów, które krążą nad terenem powodzi i gdzie się da, zrzucają żywność i lekarstwa.

Jest to oczywiście pomoc prawie żadna, wobec rozmiarów klęski, miljonów bezdomnych, miljonów głodnych, i setek tysięcy chorych. Stan sanitarny wśród powodzian, staje się z każdą godziną gorszy. Trupy płynące rzeką, zatruwają powietrze. A płyną ich całe ławice.

Straszliwa burza.

Grozę sytuacji powiększyła jeszcze straszliwa burza, jaka rozszalała onegdaj nad terenem powodzi Przez sześć godzin trwała szalona ulewa wśród akompanjamentu błyskawić i grzmotów. Oczywiście poziom wody jeszcze się podniósł — a przybór trwa ciągle do chwili obecnej.

Piekło Dantejskie.

Katastrofa jest tak potworna w swych rozmiarach, że korespondenci pism angielskich nie silą się nawet w swych depeszach na podawanie obrazów grozy. Cyfry strat, bezdomnych i trupów mówią same za siebie. Piekło dantejskie urzeczywistniło się na ziemi. Albo raczej — powtórzył się w dolinie rzeki Yang-Tse biblijny potop.

ODROCZENIE WIZYTY W BERLINIE

spowodowała choroba Brianda.

POMOC FINANSOWA DLA NIEMIEC.

PARYŻ, 13. 8. Głosy prasy o terminie rewizyty ministrów francuskich w Berlinie zawierają częściowo sprzeczne wiadomości.

Według Matina jedynym powodem odroczenia wizyty jest stan zdrowia Brianda. Zdaniem pisma Lavalowi towarzyszył będzie tylko Briand.

„Journal" w dłuższym artykule wyraża pogląd, że ustalenie terminu wizyty ministrów francuskich jest uzależnione od strony zapraszającej, a więc od rządu Rzeszy. Elementarna kurtuazja wymaga natychmiastowego przyjęcia zaproszenia. Przed upływem bieżącego miesiąca trybunał haski wyda wyrok w sprawie austro - niemieckiego anschlussu celnego. Jednakże wyrok ten nie zaspokoi postulatów żadnej ze stron, i dlatego kwestji tej nie należy łączyć z wizytą francuską w Berlinie.

„Populaire" twierdzi, że wizyta Lavala czy to obecnie, czy to w późniejszym terminie, będzie bezcelowa, o ile ministrowie francuscy nie zawiozą do Berlina planu pomocy finansowej dla Niemiec. Zbliżenie francusko - niemieckie nie może być dokonane w drodze frazesów, ale musi polegać na istotnych faktach.

Zamach na fabrykanta

PRZEMYSŁOWIEC CIĘŻKO RANNY PRZEZ STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW.

WARSZAWA, 13. 8. (wł.) Dziś zrana ulica Nowolipie była widownią napadu, dokonanego na osobie właściciela wytwórni wyrobów papierniczych przy ul. Kupieckiej nr. 6 — Izaaka Himelfarta (Nowolipie 23).

Napad był dziełem strajkujących robotników, którzy zaczajeni w bramie domu nr. 19, rzucili się na przechodzącego fabrykanta i zadali mu nożami szereg ran ciętych twarzy i klatki piersiowej.

Ciężko rannego przewiozło pogotowie do szpitala.

Przy pomocy przechodniów i nadbiegłej policji, dwuch zamachowców aresztowano.

Projekt zniszczenia 4 milj. bel surowca.

NOWY JORK, 13. 8. Wielki urodzaj bawełny grozi spowodowaniem katastrofalnej zniżki cen i ruinę tysięcy wielkich hodowców bawełny w Ameryce.

Wobec grożącej katastrofy urząd farmerski w Waszyngtonie przedłożył telegraficznie gubernatorom 14 stanow będących głównymi dostawcami bawełny, sensacyjny projekt przyjścia z pomocą farmerom.

Według tego planu farmerzy mają zaorać jedną trzecią zbiorów bawełny, wzamian za co urząd farmerski zobowiązuje się nie wypuścić przed 31 lipca 1932 roku na rynek 3 milj. bel bawełny ze zbiorów zeszłorocznych. Zniszczeniu przez zaoranie miałoby ulec około 4 miljony bel bawełny.

Urząd farmerski podkreśla, że podjęta próba stabilizacji cen bawełny nie udała się.

Jeśli farmerzy odrzucą propozycję rządową, czeka ich nieuchronna katastrofa.

MIN. JĘDRZEJEWICZ OBJĄŁ DZIŚ URZĘDOWANIE.

WARSZAWA, 13. 8. (wł.) Nowomianowany minister oświaty, p. Janusz Jędrzejewicz, objął urzędowanie dziś w godzinach południowych.

Przy objęciu urzędowania, podczas powitania p. ministra przez urzędników ministerjum, wygłosił krótkie przemówienie powitalne ks. wiceminister Żongołłowicz.

ATAK 500 PODBURZONYCH CHŁOPÓW NA GEOMETRĘ I POLICJANTA NA WOŁYNIU.

ŁUCK, 13. 8. (wł.) We wsi Rostokach, pow. krzemienieckiego, podczas pomiarów ziemi serwitutowej miejscowa ludność w liczbie około 500 osób napadła na geometrę i towarzyszącego mu posterunkowego p. p.

Napastnicy zniszczyli narzędzia miernicze i obrzucili kamieniami geometrę i policjanta.

TROCKI PISZS O WOJNIE POLSKO-SOWIECKIEJ.

WARSZAWA, 13. 8. (wł.) Wedle otrzymanych z Paryża wiadomości, Trocki postanowił przystąpić do pracy nad nową książką, dotyczącą operacji armij sowieckich w czasie wojny polsko - bolszewickiej.

Podobno Trocki zapowiedział szereg nowych, nieznanych szczegółów, które mają obalić niektóre twierdzenia sowieckich historyków i pisarzy wojskowych.

ŚMIERĆ LOTNIKA.

PUCK, 13. 8. Dziś rano o godz. 6.45 szybujący nad morzem na wysokości 50 m. nad morzem w Pucku hydroplan wywrócił się i spadł do wody. Sierż. Gawlik poniósł śmierć na miejscu. Reszta załogi wyszła z mniejszemi obrażeniami.

TRAGICZNE SKUTKI ŻARTÓW

WARSZAWA, 13. 8. Do zamieszkałego w Wołminie obywatela ziemskiego p. Lewandowskiego przyjechała na wywczasy siostrzenica jego 27-letnia Janina Pikówna. P. Lewandowski w towarzystwie znajomych i siostrzenicy udał się wczoraj na wycieczkę za miasto. W pewnej chwili siostrzenica odłączyła się od spacerowiczów, ukryła się w zaroślach, gdzie wkrótce rozległ się trwożny jej głos, wzywający pomocy. Był to fałszywy alarm, siostrzenicy chodziło jedynie o spłatanie wujowi figla. Zatrwożony o los siostrzenicy p. Lewandowski strzelił w stronę zarośli. Skutki strzału były fatalne. Kula ugodziła Pikównę w głowę, kładąc ją trupem. Lewandowskiego zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego.

TAJEMNICE SOWIETÓW.

GENEWA, 13. 8. (PAT) Rząd sowiecki przesłał do ligi narodów dane, dotyczące stanu rosyjskich sił zbrojnych, sprzeciwił się jednak ogłaszaniu danych dla użytku konferencji rozbrojeniowej. Wobec tego zastrzeżenia Sowietów Polska odmawia zgody na ogłoszenie sprawozdania polskiego dopóki Sowiety nie postąpią tak samo jak inne państwa. Według informacji „Journal de Geneve" Polska i ZSRR. prowadzą w tej sprawie rokowania.

Kto wygrał na loterji?

Zł. 10.000 nr. 103281.

Zł. 5.000 nr. 25195.

Po 3.000 na n-ry: 156008 185592

Zł. 1000 nr. 179736.

Po 700 zł. na n-ry: 54658 58544 80043 109605 124579 198987.

Po 500 zł. na n-ry: 13130 57557 70329 94717 132703 142964 144224 146885 149156 170956 174800 178359 203547.

Po 400 zł. na n-ry: 99717 25619 49141 63672 67519 73244 86525 91748 100460 106519 113759 116934 118015 120127 130973 137801 159037 169731 173096 177094 200916 205927.

300 zł. na n-ry: 489 11573 16174 25257 33895 34242 34410 36279 40861 41141 42927 44071 44565 45778 46047 51431 52308 57266 59185 64232 67663 68758 71381 73287 79331 80933 83240 85095 86589 87312 92080 96974 98307 98393 106583 112512 113664 119172 121512 123682 124408 126791 126923 135797 139047 139185 139837 141407 152863 157992 160814 164288 165663 166217 167519 175839 177886 17886 178238 180849 181880 183000 183157 185870 187181 189913 192671 193962 197285 197354 197873 199180 199391 199399 199411 199644 202414 205258.

WIELKI POŻAR W FABRYCE KESTENBERGA.

ŁÓDŹ, 13. 8. Stróż nocny fabryki Kestenberga przy ul. Nowotargowej w Łodzi zauważył około godz. 11-ej wieczór kłęby dymu wydobywające się z magazynu fabrycznego, gdzie znajdowała się surowa bawełna i odpadki bawełniane.

Zawiadomiona o pożarze straż ogniowa wysłała na miejsce 10 oddziałów, które natychmiast przystąpiły do energicznej akcji.

Pastwą płomieni padł budynek magazynu wraz ze znajdującemi się wewnątrz zapasami bawełny. Budynki fabryczne ocalały. Straty są bardzo duże.

HERSZT BANDY PRZEMYTNKÓW SKAZANY NA 14 LAT WIĘZIENIA.

NOWY JORK, 13. 8. (PAT) Jack Diamond, słynny szef bandy prezmytników i bandytów, został uznany przez sąd federalny w Nowym Jorku za winnego uprawiania kontrabandy alkoholem. Stwierdzono również, iż posiadał potajemną dystylarnię.

Sąd skazał go na 14 lat więzienia oraz na karę 11 miljonów dolarów za pogwałcenie prawa o prohibicji.

„TEMPO BOLSZEWICKIE".

MOSKWA, 13. 8. „Izwiestja" z oburzeniem podają, iż plan lipcowy zbiórki warzyw w całym ZSSR. tylko w 7 procentach.

MACKI CZERWONEGO POLIPA W NIEMCZECH.

BERLIN, 13. 8. Policja polityczna aresztowała pewnego komunistę, należącego do organizacji pozostającej prawdopodobnie pod kierownictwem niemieckiego oddziału sowieckiego GPU. Aresztowany należy do oddziału GPU., który działalnością swą obejmuje południowo - wschodnią Europę.

Aresztowanie to pozostaje w związku z poszukiwaniem morderców oficerów policji berlińskiej i sprawców zamachu na ekspres Bazylea — Berlin.

—o—

REWOLUCJA NA KUBIE.

HAWANA, 13. 8. W całym kraju ogłoszono stan wojenny. Wojska regularne stoczyły walki z rewolucjonistami w 6 prowincjach.

Nie jesteśmy odosobnieni...

Wszędzie redukcje, wszędzie oszczędności

Niespodzianka obniżki pensji i zarobków w wielu państwach miała w sobie

coś jakby spirytystycznego.

Było to, jakgdybyśmy siedzieli przy obiedzie, gdy nagle przy stole zjawił się jakiś duch rozgniewany i w powietrzu zatrzymał nam rękę, która już niosła do ust smaczyn kąsek...

I wrażenie to było słuszne, tylko, że duch mściwy, który nam przerwał biesiadę, nie był duchem zmarłych przeszłych pokoleń, ale duchem przyszłych, które się jeszcze nie narodziły.

Za długo żyliśmy na ich rachunek, prowadziliśmy niszczące wojny kosztem dóbr, które im się należały, budowali miasta i fabryki za ich przyszłe pieniądze, aby duch ten wreszcie nie podniósł rozgniewanej głowy.

O prawdziwości tego zapatrywania świadczy

powszechność zjawiska,

przedewszystkiem w gronie państw, jakie brały udział w wielkiej wojnie, tym początku i przyczynie owej „przysłowiowej rozrzutności".

A więc nietylko w Polsce obcina się pensje i zmniejsza budżet o setki miljonów, bo

w Niemczech

te obcięcia budżetowe sięgają półtrzecia miljarda złotych polskich, a obniżka pensyj stała się hasłem i początkiem obniżki takiej samej w innych państwach.

We Włoszech

operację oszczędnościową przeprowadzono najradykalniej, urzędnikom państwowym obcięto pensję o 12 procent, bankowym o 25 procent, przymusowo zniżono wszystkie zarobki, sklepom kazano obniżyć cenę towarów od 5 do 10 procent, hotelom cenę pokojów, a właścicielom kamienic czynsz za mieszkania, słowem z dnia na dzień poziom całego życia ekonomicznego przesunięto o wiele stopni w dół.

Najszczęśliwsza ze wszystkich

Francja,

która dzięki swej fenomenalnej pracowitości i oszczędności, posiada dziś tylko pół miljona bezrobotnych, a w tem nawet zaledwie 50 tysięcy pobierających zasiłki, jedynie dlatego mogła poświęcić około dwuch miljardów na obwarowanie swoich granic, że zredukowała swój budżet w innych rubrykach na sumę mniej więcej półtrzecia miljarda złotych polskich, zaś

Anglja

z tego powodu znajduje się obecnie w rozpaczliwem położeniu budżetowem, że jej gabinet socjalistyczny, z obawy utraty popularności, zadawalał się połowicznemi oszczędnościami, ale niema odwagi pójścia

śladem swoich dominjów.

Z pośród nich nawet szczęśliwa i zamożna Kanada musiała oszczędnościami i podwyższeniem podatków pokryć osiemset miljonowy deficyt budżetowy, zaś Południowa Afryka obniżyła pensje o 5 procent, Nowa Zelandja o 10 procent, Australja oszczędziła na pensjach urzędniczych 90 miljonów, a na inwalidzkich drugie tyle, wreszcie Nowa Południowa Walja obniżyła je od 10 do 32 i pół procent.

Sięgając dalej, widzimy, że

Japonja

dokonała obcięcia budżetu mniej więcej o cztery miljardy, a pensyj od 3 do 20 procent,

Turcja

przeprowadziła stosunkowo jeszcze większą tego rodzaju podwójną operację,

Jugosławja

dokonała 10-procentowej redukcji całego budżetu, a wreszcie bogata w złoto

Ameryka

zadawala się naturalnym sposobem redukcji zarobków, w postaci upadłości banków i 10 miljonów bezrobotnych, a szuka sposobności przerzucenia na Francję, w postaci pomocy dla Niemiec, finansowych następstw swej lekkomyślnej spekulacji na gruncie niemieckim, pieniędzmi swoich przyszłych pokoleń.

Wszędzie więc na świecie dokonuje się

odwrót od życia nad stan

do skromniejszych dawnych jego wymiarów, wszystkie skarbce państwowe wyczerpały się do dna, a właściwie do ściany, za którą stoi duch przyszłych pokoleń.

Cała ludzkość cofnęła się wstecz w słusznem przerażeniu, bo straszne jest mściwe spojrzenie oczu zmarłych, ale jeszcze straszniejsze źrenic, które dopiero kiedyś po nas błąkać się będą po świecie.

BIEDNI BOGACZE.

Wielkie zapasy energji w Polsce.

W obecnym okresie ogólnego utyskiwania na biedę i niedostatek, nie od rzeczy będzie zapoznać się z bogactwami naszego kraju. Aż dziw bierze jak olbrzymiemi rozporządzamy

możliwościami

i jak niewiele z tych możliwości, dotychczas wykorzystaliśmy.

Są okolice kraju, gdzie prawie na każdym kroku noga nasza stąpa po ukrytych skarbach naturalnych.

W innych znowu okolicach, wzrok nasz zachwyca się wspaniałymi dziwami przyrody, a my sami nie zdajemy sobie sprawy jak możnaby było te podziwiane przez nas cuda, przekuć na

złotodajne żyły.

Bodajże tylko nieliczne grono uczonych i specjalistów orjentuje się i wie, że naprzykład mamy w Polsce olbrzymie zapasy węgla kamiennego, wynoszące około

62 miljardów ton.

Sześćdziesiąt dwa miljardy ton drzemie w głębinach Zagłębia Dąbrowskiego, Śląska, Krakowskiego i Cieszyńskiego.

Olbrzymie te zapasy, przy obecnej rocznej eksploatacji, wynoszącej przeszło 40 miljonów ton, zdolne są nas ogrzewać i utrzymywać nasze warsztaty pracy w ciągu skromnej cyfry prawie

1300 lat.

Nie wspominamy o węglu brunatnym, który jest rozrzucony po całym obszarze państwa polskiego i wobec posiadania przez nas dostatecznych zapasów lepszego węgla kakamiennego, produkcja brunatnego stopniowo zamiera.

Zato bardzo ciekawie przedstawiają się nasze możliwości w dziedzinie eksploatacji pól naftowych. Uczeni nasi obliczyli, że w Polsce jest jeszcze ukrytych w ziemi około

160 miljonów ton

ropy naftowej.

Jak wielką jest ta cyfra, zorjentujemy się najlepiej, jeśli weźmiemy pod uwagę, że ogólna ilość ropy naftowej wydobytej dotychczas w Polsce od początku istnienia przemysłu naftowego, wynosi około 28 miljonów ton i że w eksploatacji znajduje się tylko około 7 proc. znanych stref naftowych.

A wszakże olbrzymie lasy u podnóża Karpat, zajmujące obszar około

300.000 ha,

są w znacznej części terenami naftowemi.

Mało kto w Polsce zdaje sobie sprawę ze znaczenia gazu ziemnego dla celów opałowych i oświetleniowych. Tymczasem w Małopolsce, w okręgu krośnieńskim rząd wybudował linję gazociągów, długości 63 kilometrów, które łączą źródła występowania gazu z wieloma osiedlami, ogrzewając je i oświetlając.

Gaz ziemny jest idealnem źródłem energji cieplnej na wielką skalę. Eksploatacja jego coraz bardziej się wzmaga, zwłaszcza, że jest on znacznie

tańszy od węgla

kamiennego.

Doszło już do tego, że w dwuch miastach, Jaśle i Krośnie, wszystkie domy są opalone gazem ziemnym. Torf, dla którego żywimy taką pogardę, pokrywa około 7 proc. ogólnej powierzchni kraju i zawiera przeszło 3 miljardy ton masy torfowej, odpowiadającej pod względem opałowym

półtora miljarda

ton węgla kamiennego...

Jednak i tu, z powodu dostatecznych zapasów węgla kamiennego, daje się zaobserwować zaniedbanie w eksploatacji, bowiem jak dotychczas z torfu korzystają głównie mieszkańcy okolic zasobnych w torfowiska.

Drzewostan pokrywa 23 proc. powierzchni kraju. Jesteśmy krajem, jeśli tak można powiedzieć, wybitnie —

sosnowym,

gdyż przeszło 66 proc. drzewostanu zajmuje — sosna. W przeliczeniu na węgiel kamienny roczna wydajność drzewa opałowego, równa się około 2 miljardom węgla kamiennego.

Wreszcie stać nas na wielkie możliwości w dziedzinie wykorzystania sił wodnych. Ogólna ich wartość pod względem energji wynosi około

4 miljonów koni mech.

Przed wojną, na obecnym terenie Rzeczypospolitej istniało około 9 tysięcy zakładów wodnych, które ogółem wykorzystywały siły wód w ilości wynoszącej zaledwie 125 tysięcy koni mech.

Widać z tego jak olbrzymie zapasy energji drzemią w naszych rzekach.

Jak wynika z wyżej podanych cyfr — bogactwa mamy olbrzymie, chociaż nie wykorzystane głównie wskutek braku odpowiednich kapitałów inwestycyjnych. **P.**

Zniżyć cene mąki i chleba w Zagłębiu!

KOMISJA CENNIKOWA LEKCEWAŻY SWE OBOWIĄZKI. — LUDNOŚĆ PŁACI, A MŁYNARZE I PIEKARZE ROBIĄ ŚWIETNE INTERESY.

Jesteśmy zmuszeni poruszyć niezrozumiałe dla nas zupełnie stanowisko komisji cennikowej, w sprawie cen mąki i chleba.

Od dwuch przeszło tygodni notowania giełdy zbożowej wykazują ciągłą tendencję zniżkową. Ostatnio za metr żyta płacono od 19 do 20 zł., za metr zaś pszenicy od 20 do 21 zł.

Komisje cennikowe przy magistratach po każdej zniżce zboża winny natychmiast ustalać nowe ceny mąki i chleba, w proporcjonalnym stosunku do cen zboża. Leży to w interesie szerokich rzesz konsumentów.

Komisja cennikowa przy magistracie sosnowieckim wykazuje w tym kierunku dziwną obojętność.

Cena zboża stale spada, a tymczasem ceny mąki i chleba są te same.

Na skutek poruszenia przez nas ostatnio tej sprawy, magistrat zwołał posiedzenie komisji cennikowej, na której ustalono zniżkę chleba tylko o 1 gr. na klg. Cena zboża spadła na korcu o kilka złotych, a tymczasem chleb staniał tylko o 1 gr na klg. (!) Gdzież tu proporcja?... A przecież jasnem chyba jest dla każdego, że zniżkę chleba ustalać się powinno w proporcjonalnym stosunku do cen zboża.

Na ostatniem posiedzeniu komisji cennikowej w Zawierciu ustalono cenę chleba na 37 gr., a przecież w Zawierciu zboże nie jest tańsze.

Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy z magistratu zawiadomienie o posiedzeniu komisji cennikowej, które zostało naznaczone na wtorek, dn. 18 bm.

Dziwne to jest i niezrozumiałe. Czyż nie można było na pierwszem posiedzeniu odrazu ustalić odpowiednich cen mąki i chleba?

Może i tym razem komisja obniży cenę chleba o grosz, po to, aby za dwa dni zwoływać nowe posiedzenie...

Ano, zobaczymy!

Na marginesie.

Nie tędy droga!

Kryzys!... Tak, przeżywamy kryzys ekonomiczny! Ileż w tem słowie kryje się nędzy i rozpaczy, ile tragedyj rodzinnych i samobójstw.

Wystarczy przejrzeć codziennie rubryki wypadków, aby się zorjentować, że stan taki staje się niesłychanie groźny.

Sroży się u nas jak zaraza — redukcja pensyj i praacowników bez względu na to, czy przedsiębiorstwo prosperuje dobrze, czy nie.

Pod hasłem oszczędności przedsiębiorcy, fabrykanci i kupcy przeprowadzają redukcje, pozbawiając jednych pracowników chleba, a pozostałych przeciążając nadmiernie robotą.

Ależ, panowie! Zastanówcie się, wszak w ten sposób skręcacie bicz sami na siebie!....

Czyż po takich masowych redukcjach finanse wasze poprawią się?

Przeciwnie, pogarszacie w ten sposób własną sytuację.

Na cóż bowiem może sobie pozwolić pracownik ze zredukowaną pensją, która i tak nie byłaby wielka. Wydatki takie jak: komorne, gaz, elektryczność, różne świadczenia pozostają bez zmiany.

Wobec tego pracownik, któremu obcięto pensje np. o 20 proc. zmuszony jest zredukować 40 proc. swoich dotychczasowych wydatków domowych na żywność, ubranie, przybory toaletowe itd.

A jeśli pracownik będzie oszczędzał na wszystkiem, to czyż może to wyjść na dobre fabrykantom i kupcom, czy nie pogłębi się jeszcze bardziej kryzys ekonomiczny, czy nie zwiększy się jeszcze zastój w przemyśle i handlu?

Sytuacja ta z kolei rzeczy doprowadzi do dalszych redukcyj uposażeń i pracowników, do dalszego ograniczenia konsumcji.

Przez redukcje rujnuje się fundamenty własnych przedsiębiorstw, powoduje się tysiące bankructw i krachów.

Panowie przedsiębiorcy! nie tędy droga do poprawy waszych finansów, gdyż ona prowadzi do ruiny tak waszego pracownika, jak i was samych.

A więc zawrócić, póki czas i szukać innych dróg.

Konferencja w starostwie będzińskiem

DOTYCZĄCA BEZPIECZEŃSTWA POWIATÓW: BĘDZIŃSKIEGO, OLKUSKIEGO, ZAWIERCKIEGO I CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Onegdaj, w gmachu starostwa będzińskiego, odbyła się konferencja, w sprawie bezpieczeństwa powiatów: będzińskiego, olkuskiego, zawierckiego i częstochowskiego.

W konferencji tej, która odbyła się pod przewodnictwem inspektora ministerjalnego **Kloca**, wzięli udział starstowie wszystkich wymienionych powiatów, a następnie wojewódzki szef bezpieczeństwa **nacz. Zwirski**, zastępca komendanta wojewódzkiego p. p. **podinspektor Stano** i komendant p. p. pow. będzińskiego **nadkom. Kozielewski.**

Na konferencji omawiano sposoby i środki, zapomocą których, we wszystkich wymienionych powiatach, władze bezpieczeństwa starać się będą o utrzymanie należytego spokoju i porządku.

Głosy czytelników.

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW W SOSNOWCU, A KOMITET OBCHODU „CUDU NAD WISŁĄ".

Od związku legjonistów otrzymaliśmy następujący list z prośbą o wydrukowanie.

Do Komitetu Uroczystości Obchodu
„Cudu nad Wisłą"
w Sosnowcu.

Na skutek notatki, umieszczonej w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 9 b. m., a noszącej tytuł: „Przygotowania do obchodu „Cudu nad Wisłą", komunikujemy uprzejmie, co następuje:

1) Związek legjonistów polskich oddział w Sosnowcu, nie został zaproszony na zebranie organizacyjne komitetu.

2) Notatka prasowa, o której mowa powyżej, ukazała się w „Kurjerze Zachodnim" na 6 dni przed uroczystością; zawiera ona pełny skład osobowy komitetu, do którego, z natury rzeczy, zw. legjonistów nie mógł wydelegować swojego przedstawiciela.

3) Związek legjonistów polskich, grupujący pierwszych żołnierzy Rzpl., ma prawo i obowiązek domagać się, aby w obchodzie święta „Cudu nad Wisłą", które jest jednocześnie świętem żołnierza polskiego i jego zwycięskiego wodza, Józefa Piłsudskiego, — brał udział w pracach komitetu co najmniej na równorzędnem poziomie z innemi organizacjami, wchodzącemi w skład rzeczonego komitetu.

Wobec powyższego zwracamy się z prośbą o wyjaśnienie: czy fakt pominięcia związku legjonistów przy zapraszaniu organizacyj, tworzących komitet obchodu, przypisać należy przeoczeniu, które musielibyśmy uważać co najmniej za nietaktowne; czy też komitet obchodu nie zaprosił zw. legjonistów rozmyślnie, gatunkując temsamem organizacje społeczne według przynależności partyjnej.

Oczekując odpowiedzi na niniejsze pismo, niezależnie od jej treści zgłaszamy swoją gotowość do wzięcia udziału w obchodzie uroczystości „Cudu nad Wisłą".

ZA ZARZĄD
Prezes:
H. Almstaedt.

wz. Sekretarz
(podpis nieczytelny).

Tragiczna śmierć robotnika

POD ZWAŁAMI WĘGLA NA KOPALNI „JOWISZ".

W ubiegłą środę, na kop. „Jowisz" w Wojkowicach Komornych, wydarzył się tragiczny wypadek, w czasie którego poniósł śmierć 38-letni Sefan Dudek, stały mieszkaniec Sączewa.

Dudek zatrudniony był na dole kopalni, jako górnik. W pewnej chwili, po strzale, oberwała się większa warstwa węgla, grzebiąc pod sobą górnika Dudka.

Natychmiasowy ratunek okazał się bezskuteczny. Śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia czaszki. Zwłoki przewieziono do kostnicy.

Zderzenie pociągu z furmanką pod Cmielowem.

1 OSOBA I KOŃ ZABITY, 1 CIĘŻKO RANNA — 3 LŻEJ RANNE.

Onegdaj o godz. 9 wieczorem, na przejeździe kolejowym przez szosę Ćmielów — Ożarów, pociąg osobowy, zdążający z Ćmielowa w kierunku Sandomierza najechał na furmankę, na której znajdowało się pięć osób.

Skutki zderzenia były straszne. Furmanka została doszczętnie rozbita, koń zaś na miejscu zabity i zmasakrowany przez koła lokomotywy.

Pasażerowie siedzący na przedzie **Michał Zelga,** ze wsi Górna - Szczęka, pow. iłżeckiego i **Władysław Budzyń,** ze wsi Wodenca, pow. opatowskiego, doznali bardzo ciężkich uszkodzeń całego ciała i zostali w stanie groźnym odwiezieni do szpitala w Sandomierzu.

Zelga w drodze do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności, Budzyń nie rokuje także nadziei przyjścia do zdrowia.

Pozostali pasażerowie **Wincenty Kwiecień,** ze wsi Sarnówek, gm. RudaKościelna. **Wiktorja Skrzypczak,** ze wsi Wodenca, gm. Sienno i **Michał Wrzesień,** ze wsi Dendówek, pow. opatowskiego, wypadli z fury i odnieśli lżejsze obrażenia całego ciała.

Wszystkich rannych tym samym pociągiem przewieziono na kurację do szpitala w Sandomierzu. Stan ich nie budzi obaw o życie.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 14 Piątek	Dziś: Euzebjusza Jutro: Wniebowz. N.M.P. Wschód słońca: 4.17 Zachód słońca: 7.30

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 14 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. Urzęd. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Noc 15 sierpnia 1831 r. 15.45. Marsze wojskowe z płyt gramof. 16.00. Kącik krótkofalowy. 16.10. Utwory na saxofon. 16.30 Kącik art. LSG. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogadanka lit. w jęz. franc. 17.15. Drobne utwory skrz. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Arje. 19.40. Giełda roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert symf. z Doliny Szwajc. W przerwie repert. warsz. teatrów miejsk. 22.00. Feljeton p. t.Półksiężyc w Jugosławji. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. R. 22.20. Kom. meteorolog., sport. II i policyjny. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

Sobota, 15 sierpnia.

10.00. Naboż. z Jasnej Góry w Częstochowie. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 13.20. Krótki koncert. 13.40. Pogadanka p. t. O rocznicy Cudu nad Wisłą. 14.00. 3 dumki polskie. 14.10. Odczyt z Wilna. 14.25. Koncert w wyk. St. Gruszczyńskiego. 15.00 Zakładanie sadów. 15.20. Koncert. 15.30. Grzyby jako jedna z dzidzin produkcji i handlu w znaczeniu ogólnem. 15.50. Arje w wyk. St. Gruszczyńskiego. 16.00 Tuczenie gęsi i kaczek. 16.20. Koncert. 16.40 Program dla dzieci. 17.15. Płyty gramof. 17.35. Kom. Z przed stu lat. 17.40. Koncert popołud. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramof. 19.40. Skrzynka poczt. techn. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Ins. Met. 20.00. Wiad. przyj. i pożyt. 20.15. Koncert z Doliny Szwajc. W przerwie repert. teatrów warsz. miejsk. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Kom. meteor, sport. i polic. 22.25. Program na dz. nats. 22.30. Utwory Chopina. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 14 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warszawy. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Odczyt z Warsz. 15.45. Aud. dla dzieci.. 16.00. Kącik krótkof. z Warszawy 16.10. Koncert z płyt gramof. 16.50. Pogadanka lit. w jęz. franc. z Warsz. 17.10. Intermezzo muz. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Recital wiol. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30.Radjo na prowincji i wakacjach. 19.50. Kom. sport. 19.55. Tr. z Warsz. 22.20. Kom. meteor.z Warsz., komunikaty, program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Z Kielc.

(k) **Rewja artystyczno - literacka w kinie „Czwartak".** Dyrekcja kina „Czwartak" zgotowała swym bywalcom miłą niespodziankę. Po każdym seansie występuje na scenie rewja artystyczno-literacka z udziałem doskonałych sił artystycznych stolicy.

Na czoło świetnego zespołu wybija się miły i sympatyczny Marjan Nowicki; Kidawska w skeczach; dobra H. Halmara za wykonywane arje otrzymuje rzęsiste brawa. Duet gri - gri (Rysia i Niusia), to dwa przemiłe bobasy wykonywują tańce z pełną werwą i bisami wywoływane zostają stale przez publiczność.

Na uwagę pozatem zasługują Szymkowski i Leracka, wykonawczyni nowych piosenek.

Z uwagi na wysoki poziom artystyczny rewji i doskonałe obrazy, dyrekcja kina „Czwartak" nie potrzebuje obawiać się konkurencji.

(k) **Kradzieże.** Marja Koziarkiewicz, zam. w Kielcach przy ul. Nowowiejskiej 18, zameldowała w komisarjacie p. p. m. Kielc, że na Placu Marszałka Piłsudskiego w Kielcach, podczas targu, nieznany sprawca skradł jej portmonetkę z zawartośścią 60 zł.

— Stanisław Sikora, mieszkaniec Bodzentyna, pow. kieleckiego, zameldował w komisarjacie p. p. m. Kielc, że na ulicy Św. Wojciecha w Kielcach, nieznany sprawca skradł mu z kieszeni 48 zł.

(k) **Mąż zamordował swą żonę — dwoma uderzeniami siekiery.** Stanisław Mucha, zam. w Głogowicach, gm. Książ Wielki, pow. miechowskiego, w czasie kłótni ze swą żoną, która leżała jeszcze w łóżku, uderzył ją dwa razy w głowę obuchem siekiery, zabijając ją na miejscu.

Muchę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Z działalności wojewódzkiego związku straży ogniowych.** W dniach 15 i 16 b. m. odbędzie się w Kielcach ostatni kurs przeszkolenia dla naczelników rejonów, którzy kursu takiego nie przeszli. Koszty utrzymania uczestników pokrywa związek wojewódzki, koszty przejazdu pokrywają sami uczestnicy.

Otwarcie kursu nastąpi dnia 15 sierpnia o godz. 10 rano w sali ochotniczej straży ogniowej w Kielcach przy ul. Leonarda. Dotychczas zgłoszono 35 uczestników kursu.

Dnia 16 sierpnia odbędzie się w Kielcach w sali ochotniczej straży ogniowej jednodniowa konferencja dla sędziów zawodów strażackich, którzy w roku bieżącym nie brali udziału w podobnej konferencji. Koszta utrzymania i przejazdu pokrywają sędziowie z własnych funduszów.

Początek konferencji punktualnie o godz. 10 rano.

Z Sosnowca.

(s) **Zastępca komisarza miasta p. Almstaedt** wyjechał do Kielc, wezwany przez województwo, w sprawie pretensyj miasta do Ulena.

(s) **„Kurjerkowi Zachodzącemu“ ku pamięci...** Zarząd związku legjonistów polskich, oddział w Sosnowcu, zapoznawszy się z treścią artykułu, umieszczonego w „Expresie Zagłębia“ z dnia 8 bm. oraz z treścią artykułu, podpisanego pseudonimem „as“, a zamieszczonego w „Kurjerze Zachodnim“ z dn. 9 bm. jednogłośnie uchwalił, co następuje:

1) potępić kategorycznie stosowane przez „Kurjer Zachodni“ i jego „publicystów“ metody walki z przeciwnikami politycznemi. Metody te, atakujące zawsze osoby, a nie walczące kulturalnie i objektywnie z poglądami, przez te osoby reprezentowanemi, należy podciągnąć pod kategorje zwykłych insynuacyj osobistych, nieprzynoszących zaszczytu prasie polskiej.

2) stwierdzić solidarnie, że artykuł ideowy K. Nawrockiego, członka zarządu związku legjonistów polskich, oddział w Sosnowcu jest wyrazem uczuć i myśli braci legjonowej, zgrupowanej wokół umiłowanej osoby komendanta — Józefa Piłsudskiego.

3) zastrzec się, równie kategorycznie przeciwko niskim w intencjach ostrzeżeniom rzekomych „obrońców“ legjonistów, a istotnych zjadliwych i nieprzebierających w środkach wrogów idei legjonowej.

Posterunek policji w Zarkach przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

OSZCZERCY BĘDĄ UKARANI.

Sensacją wczorajszego dnia była w sądzie okręgowym w Sosnowcu sprawa przeciwko funkcjonarjuszom p. p. w Żarkach, oskarżonym przez tamtejszych kupców o nadużycie władzy.

Nie byłoby to ciekawe, gdyby posterunek żarecki nie był znany w powiecie z żelaznej dyscypliny, przestrzegania porządków, tępienia wszelkiego rodzaju nadużyć, a zwłaszcza z walki z nielegalnym handlem.

Oto właśnie poszło. Kupcy odbywszy naradę na rynku, wnieśli skargę do prokuratury, w wyniku której komendant posterunku st. przodownik Jan Żyłka i dwaj podwładni mu posterunkowi Stefan Kisiel i Konstanty Rejman, stanęli przed sądem pod zarzutem przekroczenia i nadużycia władzy.

Po wysłuchaniu 20 świadków, podsądni zostali uniewinnieni. Oszczerczych kupców spotka niewątpliwie zasłużona kara za fałszywą denuncjację.

Zamordowanie przez lunatyka.

TAJEMNICZE MORDERSTWO W ZAMKU.

W zamku Boundery koło Oxfordu w Anglji popełniono straszliwą zbrodnię. Pani tego zamku, lady Anna Luiza Kempson padła ofiarą morderstwa popełnionego przez lunatyka.

Lady Kempson od czasu śmierci starego męża, który zmarł przed dziesięciu laty, pędziła życie w swym zamku zdala od świata i prawie

zupełnie samotnie.

Nie trzymała nawet służby przy sobie. Miała jedną tylko towarzyszkę w osobie młodziutkiej panny June Willians.

Niedawno młoda dziewczyna wyjechała na urlop, a lady Kempson, nie chcąc pozostać zupełnie sama, zdecydowała, że przepędzi jakiś czas u swej przyjaciółki w Oxfordzie.

Kiedy pomimo zapowiedzi nie przybyła do Oxfordu w oznaczonym terminie — wszczęto dochodzenia, które doprowadziły do wykrycia

wstrząsającej zbrodni.

Funkcjonarjusze Scotland Yard. wysłani do zamku Boundery, znaleźli jego właścicielkę martwą, przybitą sztyletem do pokrwawionego dywanu.

W pokojach panował wielki nieład, wkrótce jednak zdołano stwierdzić, że nic nie zrabowano.

Podejrzenie obciąża pewnego młodzieńca, który znany jest w całej okolicy jako lunatyk. Również w nocy, kiedy popełniono morderstwo, młody lunatyk odbywał zwykłą przechadzkę

przy świetle księżyca.

Przesłuchiwany oświadczył, że absolutnie nic sobie nie przypomina, ponieważ w czasie takich wędrówek nocnych przy księżycu śpi głęboko.

Istnieje, przypuszczenie, że lunatyk działał pod nakazem jakiejś trzeciej osoby i straszny czyn swój wykonał istotnie będąc w stanie snu.

Policja energicznie prowadzi śledztwo, chcąc ujawnić przyczyny tego równie sensacyjnego, jak tajemniczego morderstwa.

(s) **Potworne zwyrodnienie.** Do komisarjatu policji w Sosnowcu zgłosiła się Józefa Kleszczowa, zam. w Sosnowcu przy ul. Bocznej 14 i zameldowała, że w czasie jej nieobecności przyszedł do mieszkania Aleksander Iwanow (Majowa 8), który dopuścił się zniewolenia 8-letniej jej córki, nabawiając ją przytem choroby.

Zbrodniarz zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja czyni poszukiwania.

(s) **Na gorącym uczynku.** Chroniąc się przed ulewnym deszczem, jaki spadł onegdaj w Sosnowcu, p. Antoni Lazurowicz (bez stałego miejsca zamieszkania) wślizgnął się pod stragan w halach targowych.

— Psia pogoda, co?... — zagadnął.

— Juści, że niedobra, — odparła przekupka.

W czasie tej rozmówki p. Antoni ukrył w zanadrzu parę trzewików i już zamierzał zmienić schron, gdy za kołnierz schwyciła go silna dłoń posterunkowego, którego uwagi nie uszedł złodziejski manewr.

Sprowadzony do sądu grodzkiego spryciarz skorzystał z chwilowej nieuwagi eskortującego i zamieszał się w tłum oczekujących interesantów, lecz i tym razem czujne oko stróża bezpieczeństwa nie zawiodło.

Lazurowicz znalazł stałe miejsce zamieszkania przy ul. Towarowej. Jad długo w niem pozostanie, zadecyduje sędzia.

(s) **Wyprawy po smakowite kiełbaski.** Do komisarjatu p. p. w Sosnowcu zgłosił się właściciele masarni Władysław Cypliński, zam. w Sosnowcu przy ul. Będzińskiej 13 i opowiedział policji, że od dłuższego już czasu w tajemniczy sposób znikają mu z lodowni wędliny.

Jacyś nieuchwytni złodzieje dostają się w nocy do lodowni, skąd zabierają smakowite kiełbaski, salcesony, kiszki i t. p.

P. Władysław, początkowo na własną rękę usiłował rozwiązać tę nieprzyjemną dla siebie zagadkę. Kiedy jednakże wszystkie próby w tym kierunku zawiodły p. Cypliński udał się o pomoc do komisarjatu.

Policja okazała się sprytniejszą. W dwa dni po zameldowaniu złodzieje byli już złapani.

Są to bracia Bolesław, Stanisław i Władysław Ptaszyńscy, zam. w Sosnowcu.

(s) **Repertuar kin.** „Zagłębie“ — „Broadway“. „Palace“ — nieczynne.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

77.

— Nie sądzę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ta sama osoba, która usiłowała otruć panią, otruła pani matkę.

Ada zbladła, oczy jej stały się szkliste z przerażenia, a z gardła wyrwało się jękliwe westchnienie.

— Och, co się jeszcze stanie?.... Boję się... boję...

— Nic się nie może stać — teraz. Pani będzie strzeżona, a panna Sibella wyjedzie dziś na dłuższy czas do Atlantic City.

— O, gdybym ja mogła wyjechać! — Westchnęła żałośnie.

— Nie potrzebuje pani wyjeżdżać — wtrącił Markham. — W Nowy Jorku będzie pani bezpieczniejsza. Będzie pani pod opieką pielęgniarki i tajnego ajenta, dopóki się wszystko nie wyjaśni. Hemmingowa odchodzi. ale Sproot i kucharka zostają. — Wstał i pogłaskał ją po ramieniu. — Teraz już nikt nie zrobi pani krzywdy.

W dolnym halu spotkaliśmy się z doktorem Von Blonem.

— Na Boga! — wykrzyknął, biegnąc do nas. — Sibella zatelefonowała mi, co się stało. — Spojrzał na Markhama z urazą. — Dlaczego pan sędzia nie dał mi znać?

— Nie było potrzeby fatygować doktora — odpowiedział swobodnie Markham. — Panią Greene znaleziono nieżywą w kilka godzin po śmierci i zresztą mieliśmy pod ręką naszego lekarza.

W oczach Von Blona zamigotały iskry gniewu.

— Czy chcecie mi zabronić zobaczyć się z Sibellą? — zapytał chłodno. — Zawiadomiła mnie, że wyjeżdża, prosząc, żebym mógł jej załatwić pewne formalności.

Markham cofnął się na stronę.

— Pozostawiamy panu najzupełniejszą swobodę działania — rzekł równie chłodnym tonem.

Von Blon skłonił się sztywno i poszedł ku schodom.

— Obraził się — zadrwił Heath.

— Nie, sierżancie — sprostował Vance. — Nie obraził się, tylko przeraził — okropnie przeraził...

Po południu tego dnia Hemmingowa wyprowadziła się z domu Greenów, a Sibella wyjechała do Atlantic City. Z domowników pozostali na miejscu tylko Ada, Sproot i Mannheimowa. Jednakowoż Heath wydał instrukcje, aby panna O'Brien pozostała na swem stanowisku do odwołania i przydał jej do towarzystwa cywilnego detektywa. Obowiązkiem tej pary było czuwać nad domem i mieć oko na jego mieszkańców.

—

ROZDZIAŁ XXII.

MROCZNA POSTAĆ.

(Piątek, 3 grudnia, o szóstej po południu).

O szóstej wieczorem tego dnia odbyła się w klubie nieurzędowa konferencja, na której byli obecni Markham, Vance, ja, Heath, inspektor Meran i główny inspektor O'Brien, stryj pielęgniarki.

Pisma popołudniowe narobiły strasznej wrzawy w związku z nową śmiercią w domu Greenów i zarzuciły policję i władze śledcze stekiem zarzutów niedbałości i niedołęstwa. Markham, po naradzie z Heathem i Doremusem, wystosował oficjalną wiadomość, że śmierć starej kobiety była skutkiem jej własnej nieostrożności, gdyż zażyła strychninę z nakazu lekarza jako lekarstwo i musiała się omylić i wziąć za dużą dozę. Lecz pisma opatrzyły to oznajmienie dwuznacznemi komentarzami i opinja publiczna pozostała w stanie wzburzenia. Zamach na życie Ady udało się utrzymać w tajemnicy.

Przewlekające się śledztwo zaczynało się odbijać na systemie nerwowym Markhama, Heatha i Merana zniecierpliwieniem i przygnębieniem. Nawet Vance nie panował nad sobą tak jak zwykle, chociaż on nie tracił nadziei, że jego trudy zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Zdawszy krótko sprawę ze stanu śledztwa, Heath zwrócił się do głównego inspektora O'Briena.

— Panie inspektorze — rzekł — możeśmy nie zrobili tego wszystkiego, co się zwykle robi w takich razach. Nie pruliśmy materaców i nie odrywali posadzek, ale takie sumienne szukanie w domu Greenów zajęłoby nam parę miesięcy czasu. I nawet gdybyśmy znaleźli rewolwer i truciznę, to i co z tego? Taki morderca, jak ten, którego poszukujemy, zaradziłby sobie łatwo na tę stratę.

d. c. n.

Zdziczenie i barbarzyństwo w sporcie piłki nożnej w Zagłębiu.

RZEŹNICKIE NOŻE NA SĘDZIEGO. — KRZYKI I BIJATYKA. — DOKĄD IDZIEMY?... — UNIEWAŻNIĆ MECZ „UNJA“ — „WARTA“.

Od dłuższego czasu na boiskach Zagłębia można zauważyć wysoce niepokojące zjawiska, mianowicie brutalną, nieokiełzaną grę drużyn i wysoce **niekulturalne, barbarzyńskie zachowanie się publiczności.** Smutnym wyrazem tego stanu rzeczy był mecz piłki nożnej, rozegrany w dniu 12 bm. w Będzinie, między klubami: „Unją“ i „Wartą“.

Mecz rozstrzygał o mistrzostwie Zagłębia, a poniekąd, wobec słabego stanu drużyn Radomia i Częstochowy o mistrzostwie województwa kieleckiego, nic więc dziwnego, że obie drużyny przygotowywały się starannie. Jak jednak to przygotowanie do szlachetnej rywalizacji wyglądało?

Otóż zarząd „Warty“ kilkakrotnie alarmował komendę p. p. w Zawierciu o wysłanie asysty do Będzina i tym samym wzmocnienia załogi policyjnej w Będzinie, obawia się poważnie o **całość swych graczy.** Komendant policji zawierckiej odmówił tej prośbie, poprzestając na telefonicznem porozumieniu się z komendantem policji z Będzina. Z drugiej zaś strony zabiegi sympatyków „Unji“ odznaczyły się ciekawą „robotą“. Przed meczem kilku zbirów pokazało sędziemu Szerrerowi **rzeźnickie noże**, zapewniając, iż w razie przegranej conajmniej na głębokości 10 cm. znajdą się one tam gdzie należy. Potem nastąpił cud swego rodzaju. Na 15 minut przed rozpoczęciem gry przystąpiono do sprzedaży biletów. W przeciągu tego czasu, a dajmy na to jeszcze kwadrans po rozpoczęciu gry, a więc w 30 minutach „rozsprzedaje się“ około **3000 biletów** (tyle bowiem było publiczności). Należność za bilety, licząc przeciętnie bilet 1 zł., winna wynosić około **3.000 zł.**, faktyczny zaś stan kasy **nie przekroczył 800 zł.**, znów więc swego rodzaju kombinacja, która powstała prawdopodobnie z tego, że bez biletu wpuszczano tego rodzaju osobników, z którymi żaden przyzwoity człowiek w ciemnej ulicy spotkaćby się nie chciał.

A teraz sama gra. Dzikie, przeciągłe, straszliwe wycie publiczności, ordynarne teroryzowanie sędziego i graczy i **bicie po twarzy.**

Czy tego rodzaju atmosfera faktycznie daje jaką taką możność naprawdę szlachetnej gry i pięknej rywalizacji — wątpić należy, czy nie grozi to w przyszłości bardziej skomplikowanemi zabiegami od których **kości trzeszczeć będą** — przypuszczam, że jest to możliwe.

To co dało się zauważyć na tym meczu, zaliczyć należy do objawów zwykłej **dzikości i barbarzyństwa**, braku nawet śladu wszelkiej kultury sportowej. **Przeciwko temu należy walczyć** i to nie oczekując wypadku aż publiczność Będzina, Zawiercia, czy też Sosnowca **swych przeciwników zlynczuje.** Miejscowa drużyna musi brać pełną moralną odpowiedzialność za to, że gra odbędzie się w atmosferze kulturalnej i spokojnej, jej członkowie opatrzeni odpowiedniemi odznakami (opaskami) winni czuwać nad niezdrowemi odruchami publiczności, **tłumiąc je natychmiast.** Zarząd podokręgu winien zapomocą swej władzy dyscyplinarnej zapewnić sędziemu pełną swobodę. Trochę więc energji, zapełnienia szeregu zwolenników piłki nożnej elementem inteligentnym, organizowania narazie mistrzostw poza siedzibą obu walczących drużyn — a będzie lepiej. Jako środek działający natychmiast, boleśnie lecz skutecznie, a przedewszystkiem sprawiedliwie, proponowałbym **unieważnienie meczu „Warta“ — „Unja“**, tembardziej, iż obie drużyny grały naogół jednakowo, może z niewielką przewagą „Unji“.

Widz.

TEGO RODZAJU FACHOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BYŁO DLA ZAGŁĘBIA POTRZEBNE.

Przed kilku miesiącami, sosnowiczanin inżynier **Witold Malinowski** otworzył w Sosnowcu, przy ulicy Piłsudskiego nr. 18 biuro instalacyj wodociągowych, kanalizacyjnych, centralnego ogrzewania, urządzeń sanitarnych, wentylacyjnych i t. p.

Właściciel przedsiębiorstwa, inż. W. Malinowski, po ukończeniu politechniki w Warszawie, wyjechał na dwuletnie studja zagranicę, poświęcając się całkowicie **badaniu urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych.**

Kierownictwo techniczne firmy **„Inż. W. Malinowski“** spoczywa w rękach **inż. Michała Kuklińskiego,** który był kierownikiem, jednych z największych robót z zakresu urządzeń higjeniczno-sanitarnych, a mianowicie gmachu **centralnego instytutu wychowania fizycznego w Warszawie.**

Fakt, że kierownictwo firmy spoczywa w rękach tak wykwalifikowanych inżynierów jest najlepszą rękojmią **jej solidności.**

Nadmienić jednak trzeba, że pozatem firma wyposażona jest w najnowocześniejsze urządzenia i aparaty potrzebne do wykonywania z zakresu wyżej wymienionych specjalności ,jak również i to, że personel wykonawczy (monterzy) rekrutuje się z pierwszorzędnych sił.

To, że tego rodzaju firma pojawiła się w Sosnowcu w okresie stosowania w naszem mieście europejskich urządzeń sanitarnych, co mogło dopiero nastąpić po uruchomieniu wodociągów i kanalizacji, należy powitać, jako nader szczęśliwą inicjatywę inż. Witolda Malinowskiego, tembardziej, że na terenie Zagłębia przedsiębiorstwa tego typu, **postawionego na tak wysokim poziomie technicznym, właściwie nie było.**

Firma inż. Malinowskiego obecnie już prowadzi na terenie Zagłębia cały szereg robót, a dzięki swej **solidności i fachowemu kierownictwu** ma zapewniony jaknajlepszy rozwój.

Pociągiem przez płonący most.

NIEZWYKŁY WYPADEK NA SZLAKU WARSZAWA — SOCHACZEW

Parowóz — w roli straży ogniowej. Tego, zdaje się, dotąd jeszcze nie było.

Miejscem takiego rzadkiego wypadku stał się w ubiegłą niedzielę most kolejowy na rzece Utracie.

Gdy pociąg osobowy nadjeżdżający z Warszawy zbliżał się do Sochaczewa, maszynista parowozu ujrzał

słup dymu i płomieni

unoszące się nad mostem.

Na wstrzymanie pociągu idącego w pełnym biegu było zapóźno. Po błyskawicznem porozumieniu się z pomocnikiem, maszynista powziął niezwykłą decyzję.

Wspólnie z pomocnikiem połączył szlauch ze zbiornikiem wody, otworzył t. zw. inżektor i mijając most w tempie możliwie zwolnionem, puścił na płonące wiązania gwałtowny

strumień wody.

Woda ugasiła ogień, który objął już większą część obficie przepojonych smołą i żywicą desek sosnowych.

Po przybyciu na najbliższą stację złożył meldunek władzom, które wysłały komisję celem stwierdzenia przyczyn zagadkowego pożaru.

Pasażerowie pociągu zgotowali dzielnemu maszyniście burzliwą owację.

Jest nim p. Henryk Zajder, który w ten sposób przedstawia całe zdarzenie:

— Gdy niespodzianie zobaczyłem płomienie wysokości człowieka, byłem

w pierwszej chwili przerażony.

Zatrzymać pociągu nie mogłem choćby dlatego, że drugi szedł za nami, a katastrofa w czasie ciemnej i deszczowej nocy byłaby prawie pewna.

Ponieważ już trzydzieści dwa lata jestem kolejarzem, przypomniał mi się momentalnie wypadek w Rosji, w czasie wojny, kiedy wodą z parowozu gasiliśmy płonący dworzec.

Rzuciłem kilka słów mojemu pomocnikowi, który mnie w lot zrozumiał, no i zrobiliśmy to, o czem panowie już wiedzą.

— Czy nie obawiał się pan, że most może załamać się w czasie przejazdu?

— Proszę pana, człowiek, który odpowiada stale za życie i bezpieczeństwo

tysięcy pasażerów,

musi się w takich wypadkach decydować w okamgnieniu: „wóz albo przewóz“. Każda niepotrzebna sekunda namysłu może spowodować nieobliczalną katastrofę. I tak mieliśmy wielkie szczęście, bo jakieś

pięć minut później,

nie mógłbym przejechać...

Żona chciała „odświeżać” małżeństwo

I JAK TO SIĘ SKOŃCZYŁO...

Policja włoska poszukuje obecnie we wszystkich miastach Włoch pewnej młodej i pięknej kobiety, żony brazylijczyka Luigi Saracchi.

Pani Saracchi zniknęła z domu męża wraz z trzyletniem dzieckiem, **a dzieje tej ucieczki obfitują w wiele niezwykłych szczegółów.**

Luigi Saracchi, włoch z pochodzenia, osiadł na stałe w San Paolo. Tutaj też poznał piękną i bogatą pannę z Buenos Aires, zakochał się w niej, a ponieważ miłość była wzajemna, więc wkrótce odbył się ślub.

Jakiś czas młoda para była ogromnie szczęśliwa. Wkrótce potem urodziła się córeczka, i państwo Saracchi uchodzili za idealną parę.

I oto pewnego dnia mąż, powróciwszy do domu,

zastał mieszkanie puste.

Nie było ani żony, ani dziecka; nie było też żadnej karteczki, mogącej tłumaczyć okoliczności owego zniknięcia.

Opuszczony małżonek zarządził energiczne poszukiwania.

Policja całej Ameryki Południowej była poruszona, Saracchi wydawał majątek na prywatnych detektywów — wszystko napróżno.

Wreszcie przyszło mu do głowy, że żona może się znajdować we Włoszech, w Turynie, gdzie miała krewnych.

Niezwłocznie więc ruszył do Europy.

Istotnie w mieszkaniu krewnych turyńskich zastał żonę z dzieckiem.

Pani Saracchi przyjęła męża tak swobodnie, jakgdyby rozstała się z nim przed chwilą.

Zakochany mąż zgodził się na wszelkie warunki, jakie mu postawiła.

A warunki te były conajmniej dziwne.

Pani Saracchi miała zostać u krewnych, mąż jej miał zamieszkać narazie również w Turynie, ale oddzielnie od żony.

Mąż i żona mieli się widywać na schadzkach, jako przyjaciele.

Żona wytłumaczyła mu, że tego rodzaju tryb życia musi utrzymać w świeżości ich miłość.

Jakiś czas wszystko było dobrze.

Ale pewnego dna żona nie przyszła na umówioną schadzkę.

Zniknęła po raz drugi.

Tym razem krewni turyńscy również nie wiedzieli, gdzie się znajduje.

Wówczas nawet idealny mąż stracił cierpliwość i podał skargę przeciw żonie o porwane dziecka.

A policja szuka teraz energicznie kapryśnej brazylijki.

Z Będzina.

(b) **Kradzież u Lejby Gutmana.** Do mieszkania Lejby Gutmana, zam.przy ul. Kołłątaja 26 dostali się onegdaj złodzieje i skradli 2 pary półbutów męskich i srebrny zegarek męski firmy „Cyma“, ogólnej wartości 160 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Ogródki działkowe w Myszkowie.** W najbliższym czasie urząd gminy przystąpi do pomiaru wydzierżawionego obszaru ziemi pod ogródki działkowe dla bezrobotnych. Powierzchnia jednej działki wynosić będzie 30 prętów.

W warunkach umowy podanych radzie gminnej przez firmę Bauerertz zastrzeżono, że na działkach nie wolno siać żyta i sadzić kartofli. Ten ostatni warunek, przyznać należy, iż będzie zmieniony, trudno bowiem soibe wyobrazić, aby bezrobotny sadził truskawki, kalafjory i szparagi w tym czasie, gdy głównym jego pożywieniem są właśnie karofle.

Ogółem obszar gruntu wydzierżawionego wynosi 9 mórg, czas dzierżawy 3 lata, opłata roczna zł. 30 za całą powierzchnię.

Sama organizacja działek oprze się na tych samych zasadach jakie zastosowano w Zawierciu.

(z) **Z życia Mrzygłodu.** Ruchliwe i przesiębiorcze organizacje osady Mrzygłód każdej niedzieli urządzają imprezy czerpiąc ztąd dochód na cele społeczne.

W dniu 15 b. m. o godzinie 14 we własnym ogrodzie straż ogniowa urządza zabawę taneczną, chcąc w ten sposób zdobyć pewien, niewielki choćby fundusz, na ukończenie remizy strażackiej, zabawę uprzyjemniać będzie loterja fantowa, dochód z której przeznacza się na budowę pomnika poległych powstańców w Mrzygłodzie w 1863 r. Niemałą również troską jest dla całego Mrzygłodu zepsuta betonowa sadzawka umieszczona na środku rynku.

Sadzawka ta w formie olbrzymiej głębokiej wazy o średnicy 5 metrów jest jedynym poważnym zbiorowiskiem skąd w razie pożaru straż ma możność czerpania wody. Obecnie objekt ten jest zepsuty, woda przecieka prze podziurawione dno i wsiąka bezużytecznie w ziemię.

Mieszkańcy zwrócili się z prośbą do tow. cementowni „Wysoka“ w Łazach o pomoc w postaci cementu narazie jednak odpowiedzi brak. Zainteresowani jednak nadziei nie tracą, starając się pozatem o zdobycie i tak jeszcze niezbednych funduszy na robociznę.

(z) **Błogi sen — przykre przebudzenie.** Mieszkanka Zawiercia, Ryfka Haberman (G. Śląska 41) wracając pociągiem w domowe pielesze, ucięła mocną drzemkę, a po ocknięciu się, z rozpaczą spostrzegła brak swych pakunków z garderobą i biżuterją, wartości 1440 zł.

(z) **Z policji.** Za włóczęgostwo i natrętną żebraninę pociągnięto do odpowiedzialności Zofję Grabowską, bez stałego miejsca zamieszkania.

Z Olkusza.

(ol) **Nowy wójt w Cianowicach.** Na wójta gminy Cianowice starostwo olkuskie zatwierdziło p. Kazimierza Koćmę.

(o) **Apteczki ratownicze PCK.** Powiatowy zarząd drogowy w Olkuszu zaprowadził na szosach państwowych pomiędzy Wolbromiem i Olkuszem, Olkuszem i Sławkowem po jednej apteczce P .C. K., mianowicie w Zarzeczu pod Wolbromiem (posterunek policji) i w Bolesławiu (w budce dróżnika). Apteczki będą pod opieką dróżników szosowych, przyczem punkty te oznaczone będą znakami PCK. Z apteczek można korzystać tylko w razie wypadków.

(ol) **Do Gdyni.** Związek oficerów rezerwy w Olkuszu zawiadamia zainteresowane osoby, że wyjazd do Gdyni nastąpi pociągiem o godz. 6 rano w dniu 14 b. m.

(ol) **Pożary z podpalenia.** Onegdaj spłonęło zboże w majątku Kalinów, gm. Sułoszowa, należące do dzierżawcy tegoż majątku Joska Frajfelda, oraz stajnia należąca do majątku. Ogólne straty wynoszą około 15.200. Ślady wskazują, że podpalenia dokonał Frajfeld dla osiągnięcia wysokiej ceny asekuracyjnej za zboże. — Tego samego dnia spaliła się stodoła na szkodę Walentego Barczyka w Gołaczewach. Pożar powstał z podpalenia. Dochodzenie w toku.

CO SIĘ PAŃSTWU ŚNIŁO?

Gdy człowiek śpi, ciało wypoczywa, ale umysł pracuje.

W tych dniach rozgłośnia warszawska nadała odczyt dr. Szpakowskiego, poświęcony kwestji snu. Prelekcja wzbudziła w szerokich sferach zrozumiałe zainteresowanie.

Referent przedstawił sen w świetle najnowszych zdobyczy naukowych, poświęcając wiele miejsca omówieniu jego istoty. Wychodzi on z założenia, że do snu potrzebna jest przedewszystkiem

pewna doza zmęczenia,

która jest oczywiście zjawiskiem indywidualnem. Pozatem ważnym czynnikiem jest izolowanie światła zewnętrznego od świadomości zmysłów. I tak więc, gdy człowiek zamierza usnąć, przykrywa się kołdrą, aby nie było mu zimno, układa się wygodnie, by nie drażnić zmysłu dotyku i zamyka oczy w celu nie drażnienia ich światłem.

W dziedzinie zmęczenia przytaczał dr. Szpakowski ciekawe wypadki. Sam o sobie opowiadał, że znalazł się pewnego razu w takich okolicznościach, iż musiał się znajdować w pozycji stojącej i

stojąc, przespał się.

Wojsko podczas długich i męczących marszów śpi chodząc. Są to niezwykle ciekawe wypadki. Jak więc z powyższych faktów wnioskować można do snu bezwarunkowo potrzebne jest zmęczenie i izolowanie umysłu od światła zewnętrznego.

Czas trwania snu jest bardzo różnorodny; u noworodków trwa około 20 godzin na dobę, u dzieci od 9 do 12, dorośli sypiają 7 — 9 godzin dziennie, starcy zaś 5 — 7 godzin. Są to jednak pewne odchylenia: jedne naturalne, inne już chorobliwe. Do pierwszych można zaliczyć fakt, że np.

Napoleon I sypiał 3 godziny

na dobę; do drugich zaś tę okoliczność, że istnieją ludzie, jednostki psychicznie cierpiące — nie zasypiające nawet w przeciągu kilku miesięcy.

Fakt ten, zda się, stoi w sprzeczności prawami przyrody, gdyż czynione doświadczenia wykazały, że w wypadku przymusowej bezsenności następuje śmierć. Lecz tak, nie jest. Otóż choroba psychiczna pozbawia takich ludzi świadomości zmęczenia, zmysły nie chcą podporządkować się woli — schorzały umysł reaguje na najsłabsze bodźce — i to jest przyczyną tego zjawiska. Sen ich, oczekiwany gość, jest męczący i nie przynosi wypoczynku. Równie anormalnem jest zjawisko

zbyt długiego sypiania;

jest ono jednak stosunkowo rzadsze, najczęściej spotykane u ludzi anemicznych i słabowitych.

Sen jest właściwie wypoczynkiem fizycznym i umysłowym, często też podczas chorób z gorączką działa leczniczo.

Stąd, jakby się to zdawać mogło, wypływa wniosek, że podczas snu umysł znajduje się w takim bezruchu jak i ciało (prócz czynności fizjologicznych).

Fałszywy to sąd. Podczas snu umysł działa również, choć stosunkowo mniej intensywnie, niż na jawie. Umysł tak przywykł do pracy, że zawsze ją wykonywuje,

nawet podczas snu.

Śpiąc, człowiek śni — i ten właśnie sen jest produktem pracy umysłu, działa fantazja, niczem nie krępowana, rzeczywistość bowiem nie ma tu dostępu. Ale tu zachodzi dziwny proces metamorfozy. Tak bardzo krańcowe zjawiska, jak jawa i wyobraźnia, znajdują punkt styczny; przecinają się. I oto fantazja staje się rzeczywistością dla umysłu śpiącego człowieka. Strona uczuciowa duszy jest przez cały czas snu w harmonji z myślą, zestraja się z rojeniami umysłu. Często przecież zdarza się, że człowiek

we śnie płacze,

śmieje się, denerwuje i t. p.

Na zakończenie wspomina jeszcze referent o podświadomem działaniu zmysłów podczas snu; dla jaśniejszego zaś przedstawienia i umotywowania swego twierdzenia przytacza szereg przykładów. I tak matka może np. spać w największym hałasie zupełnie dobrze, a gdy dziecko zakwili, budzi się.

Żołnierz śpi smacznie podczas kanonady, a na odgłos komendy zrywa się. Pielęgniarka znów na skutek najcichszego westchnienia chorego

zrywa się ze snu.

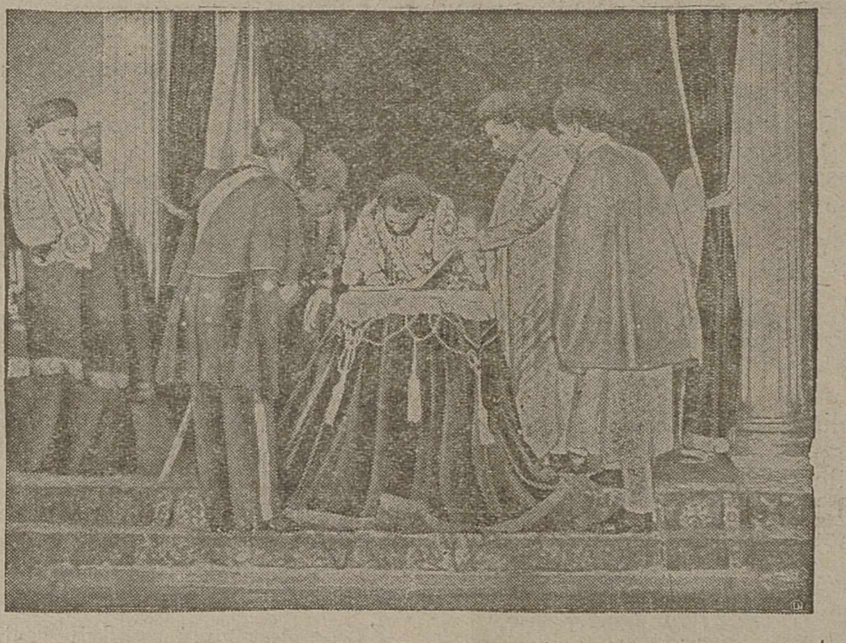
Tak w ogólnych zarysach wygląda sen, zajmujący trzecią część naszego życia.

WYRÓŻNIENIE ZASŁUŻONYCH PRZY „PIATILETCE„ ROBOTNIKÓW.



Rząd sowiecki wysłał 300 najbardziej zasłużonych przy realizacji „piatiletki" robotników na wycieczkę krajoznawczą do Anglji. Wyróżnionych w ten sposób towarzyszy wiezie parowiec „Ukraina". Charakterystycznem jest, że członkom krajoznawczej (!) wycieczki, wzbronione jest podczas pobytu w Anglji opuszczanie pokładu...

CESARZ ABISYŃSKI W OTOCZENIU SWITY.



Obrazek przedstawia cesarza Abisynji, sprawowującego swe rządy w otoczeniu rady przybocznej.

Zycie gospodracze.

GIEŁDA.

Warszawa, 13. 8.

Warszawa dol. 9.00
Nowy Jork 8.924
Londyn 43.37
Paryż 34.99
Praga 26.44
Włochy 46.71
Szwajcarja 174.23
Holandja 359.90
Dol. War. pr. obrt. 9.00¹/₂ — 8.99³/₄
Tendencja słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 13. 8.

Bank Polski 114.00
Lilpop 14.00
Tendencja niejednolita.
4 i pół Ziem. Kredyt. 48.75 — 49.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 13. 8.

Żyto cean tranz. 21.00 — 21.25
Pszenica 19.50 — 20.50
Mąka żytnia 33.00 — 34.00
Otręby żytnie 13.50 — 14.25
Otręby pszenne 13.25 — 14.25
Groch Viktorja 24.00 — 28.00
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

SPROSTOWANIE. W dniu 13 sierpnia zamieszczone było imię i nazwisko Stanisława Konopki w artykule „Likwidacja groźnej bandy rabusiów w Zagłębiu". Prostujemy, że nie jest to pan Konopka Stanisław, właściciel kursów samochodowych, który ze wspomnianym nie pozostaje w żadnym stosunku pokrewieństwa.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.